

GŁOS MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Rok V

Międzyrzec, 10 października 1929 r.

Nr. 15

Adres Redakcji i Administracji
Międzyrzec, ul. Warszawska 50.

Prenumerata: roczna 4 zł., półroczna 2 zł.,
kwartalna 1 zł. Numer pojedynczy 20 gr.
Konto czekowe P. K. O. 64.973.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jedno-
szpaltowy na stronie 1-ej gr. 20, na stronie 2-ej
3-ej gr. 15, na stronie 4-ej gr. 10,
Drobne — 10 gr. od wyrazu najmniej 12.

Praca wychowawcza w szkole

Szkoła oddziaływa na ucznia dwójako: kształci umysł i zwiększa zasób wiedzy oraz wychowuje go i przygotowuje do przyszłej roli w społeczeństwie. Strona wychowawcza uwzględniana była i jest przez szkoły w stopniu różnym i nierównomiernym. Punkt ciężkości spoczywał w wielu z nich niemal wyłącznie na kształceniu formalnym, a dostarczenie uczniowi jak największego zasobu wiedzy było celem najwyższym. Zadaniem szkolnictwa w obecnej chwili winno być, by strona wychowawcza w szkole znalazła swe należyte uwzględnienie. Szkoła powszechna i jej naturalne przedłużenie, szkoła średnia są tym ogromnym filtrem, przez który przechodzą masy naszej młodzieży i gdzie powinny one dostać jaknajlepsze przygotowanie do przyszłej pracy w społeczeństwie. Nie wystarczy do tego zaopatrzenie ucznia w duży zapas wiadomości formalnych. Trzeba przygotować go do czynnej roli w społeczeństwie. „Czynnej” oczywiście nie w znaczeniu jałowej gadaniny i bezmyślnego politykierstwa, ale w sensie naprawdę konstruktywnej pracy.

Niezbędne w tym celu jest stopniowe a racjonalne wprowadzenie ucznia w ważniejsze zagadnienia gospodarcze i społeczne z aktualnego życia państwowego. Zagadnieniom tym poświęcony jest dzisiaj wprawdzie przedmiot wykładany w wyższych klasach szkoły średniej i VII szkoły powszechnej, t. j. nauka o Polsce współczesnej. Zarówno jednak szczupła ilość godzin, jak i gorączkowy okres „przedmaturalny”, nie pozwalają zazwyczaj ani uczącym ani uczniom na gruntowne wyczerpanie materiału. Trudno zresztą wymagać, aby bogactwo przeróżnych zagadnień życia państwowego dało się wyczerpać w określonym okresie czasu. Uczeń powinien bowiem dowiadywać się o wielu sprawach, dotyczących zagadnień bieżących nieustannie. Sprawy naszej floty, wybrzeża morskiego, eksportu węgla, dróg wodnych, niedostatków naszej komunikacji powinny być mu znane na żywych bieżących przykładach. Wpłyną one na wyrobienie wśród młodzieży zdecydowanego poglądu na kwestje natury ogólnopństwowej i uchronią ją w dużej mierze od bezkrytycznego poddawania się niewłaściwym inspiracjom czynników poza szkołą skądkolwiek by one pochodziły. W ten sposób młodzież szkolna może w swej par-

miljonowej masie stać się poważnym czynnikiem propagandy pewnych haseł ogólnopństwowych i co więcej, może w sposób bardzo poważny przyczynić się do ich wypełnienia. Tak na przykład, zagadnienie samowystarczalności gospodarczej zastępowanie obcych wyrobów wyrobami fabrykowanymi w kraju w zastosowaniu do przedmiotów konsumpcji szkolnej (jak np. książki, materiały piśmienne i t. p.) może znaleźć częściowe rozwiązanie w szkole. Zrozumiały, wagę współpracy młodzieży w urzeczywistnieniu swoich haseł takie towarzystwa, jak L. O. P. P., zw. Młodzieży Czerwonego Krzyża, Liga Morska i Rzeczna, tworząc zespoły swoich młodocianych zwolenników.

Nie należy się obawiać, że mówiąc z młodzieżą o tego rodzaju zagadnieniach bieżących, wprowadza się elementy „niezdrowej” polityki do szkoły. Trudno sobie wyobrazić, że uczeń odrazu po skończeniu szkoły i zyskaniu pełni praw obywatelskich będzie mógł wykorzystać te prawa dla dobra Państwa. Musi być zawczasu do tej przyszłej pracy odpowiednio przygotowany. Dotychczas zaś, do tej pracy młodzież była zaprawiana zbyt mało. Młodzież pełna zapału i entuzjazmu do pracy ale nie rozporządzająca odpowiednim zasobem wiedzy o życiu i potrzebach państwa, schodziła często na błędne drogi, idąc odruchowo za ludźmi tych czy innych poglądów.

Niewątpliwą zasługą, obecnego Rządu jest zwrócenie specjalnej uwagi na sprawy wychowawcze przez tworzenie specjalnego urzędu, do spraw wychowania, na czele którego stanął wizytator W. Gałęcki. Ten wysiłek władz winien jednak znaleźć szczerzy i chętny odzew w świecie nauczycielskim. W pracy nad wychowaniem ucznia i przygotowaniem do rozumienia zadań czekających go jako obywatela Państwa, muszą wziąć udział wszyscy nauczyciele. Zresztą nietylko nauczyciele. W pracy tej bardzo ważna rola przypada również domowi rodzicielskiemu. Tylko bowiem harmonijna współpraca szkoły i domu gwarantuje podołanie temu zadaniu.

Praca wychowawcza w szkole, mająca na celu dostarczenie Państwu dzielnych i rozumiejących swoje obowiązki obywateli, powinna być wreszcie jedną z najważniejszych trosk całego społeczeństwa, dbającego o przyszłość silnej Polski.

Z dziedziny P.W. ośrodka międzyrzeckiego.

Dnia 6 października r. b. t. j. w niedzielę, oddziały II-go plutonu Związku Strzeleckiego gminy Tłuściec przeprowadziły ćwiczenia polowe.

Już od samego rana poczęli przybywać do Międzyrzecza strzelcy z Tłuścica, Zasiadek i Mań. W Międzyrzeczu nad całością objął komendę obywatel Korniak i w szyku zwartym pomaszerował na nabożeństwo do kościoła Op. św. Józefa.

Po nabożeństwie pluton przemaszerował ulicą Lubelską, Warszawską, poczem pluton podzielony został na drużyny etatowo-bojowe i wykonał ćwiczenia w myśl rozkazu: „W dniu 6. X.-29 r. D-ca II-go plutonu przygotowuje swój pluton do ćwiczeń polowych, wyznaczy 1 drużynę, która będzie maskowała nieprzyjaciela, tworząc nieprzyjacielskie gniazdo oporu w okolicy wsi Manie, a ogólnym zadaniem plutonu będzie zniszczyć nieprzyjacielskie gniazdo oporu i zdobyć wieś Manie”. Sposób wykonania: a) wyruszyć marszem zbliżania w kierunku nieprzyjaciela, po dojściu na odległość ogniową, rozsypać pluton w tyraljery i otworzyć silny ogień, osłaniając nim sekcje granadjerskie, których zadaniem jest dojść możliwie najbliżej do nieprzyjaciela, obrzucić go salwą granatów i wykonać szturm z okrzykiem hurra! Po wykonaniu szturm zorganizować teren i w dalszym ciągu ścisnąć nieprzyjaciela ogniem i ruchem. Przerwa ćwiczeń będzie podana 3 gwizdkami względnie trąbką. Całością plutonu dowodzi D-ca plutonu P. W. Korniak Tadeusz, drużynowych sekcyjnych i swego zastępcę wyznaczy sam D-ca plutonu z pośród podlegających mu oddziałów, Główny rozjemca sierżant Okrzejski, instruktor P. W. i komendant Stopnicki.

Podkreślić należy, że ćwiczenia udały się bardzo dobrze. Po minach strzelców można było wywnioskować jak bardzo ich orzeźwił huk strzałów, okrzyki hurra, różne pełzania i skoki w czasie walki. Na zapytanie czy takie ćwiczenia podobają się wam? jednogłośnie krzyknęli. „Tak jest panie sierżancie! tylko więcej nabo!”.

Ludność wioski Manie również okazała duże zainteresowanie. Na odgłos strzałów i okrzyków hurra!, starzy i młodzi tłumnie wybiegli na drogę i pola. Przewidziane są jeszcze w sezonie jesiennym ćwiczenia polowe całego międzyrzeckiego ośrodka P.W.

Okrzejski

sierz. P. W. na rejon międzyrzecki.

Brak logiki czy też tendencyjne przedstawienie sprawy

W numerze 252 „Robotnika” z dnia 5 września b. r. na str. 4-ej została zamieszczona następująca wzmianka:

Rugi w Kasie Chorych.

Dyrektorem Kasy Chorych był w Międzyrzeczu Migacz Stanisław, zaś większość Zarządu stanowiła spółka endecko-sanacyjna.

Dyrektor Migacz oddawna zwalczał nieprawne uchwały Zarządu, tak więc zaprotestował przeciwko zupełnie niezasadzonemu wnioskowi o zwolnienie jednego z pracowników Kasy Chorych; nie zgadzał się na zwolnienie pana posła Górskiego (niegdyś wyzwoleniec dziś bebe) od zaległej od 2 lat kary 175 zł. za niezgłoszenie służącej, dyrektor S. Migacz również nie chciał się zgodzić, by umorzono karę w wysokości 470 zł: księdzu Wajszczukowi za niezgłoszenie organisty i kościelnego, oraz by zwolniono nauczyciela gimnazjalnego Starowicza od kary (68 zł.) za niezameldowanie służącej.

Oczywiście, człowiek sumiennie przestrzegający przepisów prawnych, był solą w oku większości endecko-sanacyjnej; toteż dzięki usiłowaniom p. posła Górskiego i przewodniczącego Zarządu Kasy Chorych Janickiego dyrektora Migacza pozbawiono najpierw 90 proc. jego władzy, a wreszcie dnia 31 sierpnia zwolniono całkowicie.

Pełniącym obowiązki dyrektora został dotychczasowy przewodniczący p. Janicki, nauczyciel szkoły powszechnej.

Tryumfatorzy z tak ogromną skwapliwością rzucili się do objęcia [rządów, iż przekazanie władzy i majątku Kasy nowemu p. o. dyrektorowi i sporządzenie protokołu zdawczo-odbiorczego odbyło się w ciągu 5-ciu minut!!!

Po ustąpieniu niewygodnego dyrektora nastąpią naturalnie dalsze rugi, sanatorzy i endecy mają wielu „swoich” ludzi, a każdy na wszelką posadę jest łasy, kompetencji wszakże od „swoich” nie będzie się wymagało żadnej.

O to zaś, że Kasa Chorych będzie musiała wypłacać zwolnionym bez żadnej racji pracownikom znaczne odszkodowania i że dzięki temu poszkodowani zostaną przede wszystkim chorzy, o to dzisiejszych kierowników Kasy głowa nie boli; im będzie się działo nienajgorzej!

Po przeczytaniu tej wzmianki rzeczywiście możnaby oburzyć się na Zarząd endecko-sanacyjny za taką robotę. Ale niestety, fakty podane w powyższej wzmiance zostały tendencyjnie przekręcone i wyolbrzymione. Postaramy się je sprostować.

Jukim był p. Migacz, jaką robotę prowadził i jaką drogą szedł w tej robocie wszystkim jest znane na terenie Międzyrzecza. Zarządowi zaś dał się we znaki swoim niepoprawnym i nieprawnym postępowaniem. Autor notatki piuzę: „Dyrektor Migacz oddawna zwalczał nieprawne uchwały Zarządu.” A ileż to lat, p. autorze, p. Migacz gościł na stanowisku Dyrektora Powiatowej Kasy Chorych w Międzyrzeczu-Podlaskim i współpracował?! – z Zarządem endecko-sanacyjno-pepesowsko-(cekawistyczno)-bundowskim. Przecież Zarząd działalność swoją rozpoczął od 1-go maja r. b. po przejściu Kasy Chorych z rąk Komisarza, a p. Migacz został zwolniony ze stanowiska Dyrektora Kasy w dniu 31 sierpnia. Czyli zaledwie 4 miesiące przebywał p. Migacz wspólnie z Zarządem. Tymczasem mówi się, że „oddawna zwalczał nieprawne uchwały Zarządu”. Jak wyolbrzymiony jest czas, z czterech miesięcy zrobiono lata. Z tego wynika, że już wówczas znalazł „niepoprawne uchwały”, kiedy nie było jeszcze wcale Zarządu.

A więc widzi Pan, panie autorze, jest Pan w błędzie, albo też nielogicznie Pan myśli. Jeżeli zaś chodzi o zaprotestowanie p. Migacza przeciwko wnioskowi Zarządu o zwolnienie jednego z pracowników Kasy Chorych, to inaczej ta rzecz się przedstawia. Nie Zarząd przyszedł pierwszy z wnioskiem o zwolnienie pracownika, lecz p. Migacz, nie p. Migacz protestował przeciwko

wnioskowi o zwolnienie, lecz Zarząd zaprotestował przeciwko wnioskowi p. Migacza o zwolnienie pracownika. Jakżeż mógł p. Migacz protestować przeciwko wnioskowi o zwolnienie pracownika, skoro sam ten wniosek postawił. Chyba niema na kuli ziemskiej takich wnioskodawców, którzyby występowali z protestami na zebraniach przeciw własnym wnioskom. Nie będziemy w tajemnicy ukrywali o jakiego to pracownika chodziło, powiemy otwarcie, gdyż mamy na to dowody. Nieszczęśliwcem tym był pan Lis Paweł. Najpierw p. Migacz przeniósł go samowolnie ze stanowiska kierownika oddziału Kasy Chorych w Wohyniu na stanowisko woźnego Kasy Chorych w Międzyrzeczu. Następnie chciał go zwolnić i na posiedzeniu Zarządu w dniu 29 lipca postawił wniosek o zwolnienie, lecz Zarząd odrzucił wniosek a tem samem zaprotestował przeciwko wnioskowi (autentyczność stwierdza protokół z posiedzenia Zarządu z dnia 29 lipca b.r.). Znowóż okazało się, że źle autora poinformowano o tym fakcie. Trzeba zawsze najpierw dobrze zbadać sprawę a dopiero o niej pisać. Tak samo nie miał potrzeby p. Migacz nie zgadzać się na zwolnienie pana posła Górskiego od zaległej kary 175 zł. za niezgłoszenie służącej, skoro taka kara nie była przedstawiona Zarządowi. Zarząd zwolnił posła Górskiego od kary, ale w wysokości 25,60 zł. to jest od pozostałej części kary, gdyż 35 zł. wpłacił już przedtem a conto kary (stwierdza to protokół z posiedzenia Zarządu z dnia 26 lipca). A więc nie 175 zł. ale 25,60 zł. Ładnie umieją wyolbrzymiać z 25 zł. zrobić 175 zł. Jeżeli chodzi o ustawowe uzasadnienie, to w myśl art. 16 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. Zarząd może nałożyć karę na pracodawcę za niezgłoszenie pracownika, ale nie musi. Stosuje się karę w tym wypadku, jeśli widzi się złą wolę u pracodawcy. Uważamy, że jest dostateczną karą dla pracodawcy, jeśli on zapłaci składkę za cały okres w którym nie zgłosił [pracownika. W pojęciu

Dział pedagogiczny

W. FURMAN

Znaczenie gier i zabaw w wychowaniu fizycznym

W grach i zabawach zaprawia się młodzież nie tylko do przestrzegania i słuchania rozkazów, ale także do ich wydawania przez co stwarza się kadry przyszłych przywódców. Prowadzi do tego moment częściej zmiany przywódców w drużynach co uczy młodzież nie tylko słuchać, ale i rozkazywać, gdy tego zajdzie potrzeba.

Polecając młodzieży sędziowanie w czasie gier i zabaw daje się sposobność do wyrobienia bezstronności i sprawiedliwości. Jest to rzeczą trudną wprawdzie dla dzieci, ale dlatego właśnie ogromnie wychowawczą.

Wszystkich tych walorów same gry dać nie będą w stanie o ile nie będą odpowiednio kierowane. Zależy to przede wszystkim od nauczyciela wychowawcy

fizycznego. Jak bowiem psychologia stwierdza, młodzież spędzająca czas na różnych grach i zabawach na t. zw. „dzikich boiskach”, kształci się w kierunkach wprost przeciwnych. Umiejętny dobór stosownie do płci, wieku i stopnia wyrobienia fizycznego oraz umiejętne prowadzenie odgrywa doniosłą rolę o czem należy pamiętać.

Przy doborze gier i zabaw nie możemy kierować się dowolnością, lecz należy tu tak jak przy układaniu wzorca lekcyjnego trzymać się pewnych zasad, a mianowicie:

Unikać będziemy jednostronności ruchów. Gdy weźmiemy pod uwagę takie gry jak n.p. palant, piłka nożna, piłka ręczna i wiele innych są to gry w których ćwiczymy kończyny dolne ze szkodą i pominięciem kończyn górnych i odwrotnie, bądź też

ćwiczymy rękę prawą ze szkodą dla lewej i naodwrot. Ta jednostronność ruchów wpływa niekorzystnie na harmonijny i równomierny rozwój fizyczny ćwiczących, czego najlepszym dowodem są wadliwe postawy u piłkarzy. Aby uniknąć jednostronności polecimy grającym w palanta, ażeby podbijali raz lewą, raz prawą ręką naprzemian, lub oburącz. Przy grach w piłkę z młodzieżą szkolną ponad 16 lat zastosujemy „polską nożną”, która zezwala na kopnięcie piłki nogą przez co kształcimy kończyny dolne, jak również rzuty piłki oburącz dozwolone w tej grze, ćwiczą kończyny górne. Unikamy w ten sposób jednostronności ruchów. Gdy weźmiemy pod uwagę, że w grze tej do pewnego stopnia zatrudniamy i inne grupy mięśniowe dojdziemy do przekonania, że jest ona wszechstronnym ćwiczeniem gimnastycznym.

Drugą zasadą jakiej należy się trzymać jest dokładne opanowanie elementów składowych ruchów jakie w czasie gry zachodzą. Przystępując n. p. do siatkówki,

p. Migacza czy też autora, albo obu razem. Zarząd niema prawa kierować się okolicznościami łagodzącymi przy wymierzaniu kar pracodawcom, lecz hurtem nakładać kary na pracodawców i ściągać bez żadnego ale. Niestety, niema takiej władzy na świecie, któraby nie uwzględniała okoliczności łagodzących przy wymierzaniu najmniejszej kary.

Podobna historia jest i z księdzem Wajszczukiem. Za organistę i kościelnego składka została wymierzona w wysokości 414,60 zł. jednokrotna kara też tyle, razem 829,20 suma ta po doliczeniu odsetek wyniosła około tysiąca złotych. Zarząd na skutek prośby Księdza zwolnił go od tej kary pole-

cając zapłacić tylko składkę. I czyż nie jest dla księdza dobrą karą zapłacić około półtysiąca złotych składki. Chyba wystarczy.

Do tego faktu też musiał dodać trochę autor, gdyż zamiast podać karę w wysokości 414,60 zł., podał 470 zł. Jakiś dziwny pęd do potęgowania faktów. Następnie p. Starowicza, nauczyciela gimnazjalnego, Zarząd zwolnił od kary w wysokości 34,68 zł. a nie 68 zł. jak jest podane w wzmiance powyższej, p. Starowicz składkę należną zapłacił co do grosza (co również zaprotokółowane jest w protokóle z dnia 26. VIII.).

O dalszych faktach pomówimy w następnym numerze. A. B.

Autorowi artykułu p. t. „Smutne lecz prawdziwe”

W numerze Głosu Międzyrzeckiego z dnia 25 września ukazał się artykuł p. t. „Smutne lecz prawdziwe” poddający dość ostrej krytyce działalność tutejszych organizacji społecznych, a przede wszystkim oddający pod pręgierz opinii publicznej inicjatywę założenia w naszym mieście Klubu Towarzyskiego.

Ponieważ artykułu nikt nie podpisał, autor zaś używa liczby mnogiej — wnioskować należy, że artykuł jest wyrazem opinii redakcji.

Zanim zanalizujemy jego treść, pragnęlibyśmy wyjaśnić co następuje: inicjatywę do utworzenia Klubu dał Związek Zawodowy Naucz. Polskich Szkół Średnich Oddział w Międzyrzeczu, a inicjatywa ta podjęta została przez Nauczycielską Komisję Międzyzwiązkową (nie porozumiewawczą), wyłonioną z trzech tutejszych związków nauczycielskich, których przedstawiciele, ewentualnie członkowie poszczególnych związków, wyrazili zgodę na rozpoczęcie akcji w tym kierunku.

Podjmując tę myśl Związek Z. N. P. Szk. Średn. pragnął skupić inteligencję naszego miasta, ożywić życie towarzyskie, stworzyć miejsce godziwej rozrywki dla szerokiego ogółu pracowników umysłowych,

wychodząc z założenia, że ludziom pióra i nauczycielstwu, które ugina się pod ciężarem pracy zawodowej i społecznej, potrzebna jest chwila radości i beztróskiego spędzenia czasu.

Ta zresztą myśl i chęć nawiązania kontaktu między inteligencją tkwiła już od dawna w łonie tutejszego społeczeństwa, a — o ile nas pamięć nie zawodzi, i autorowie artykułu byli tegoż zdania. Nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy stworzyć ogniska „ciągłych ploteczek, poufnych rozmów przy wódeczce i t.d.”, jeżeli jest tak gdzieindziej, nie jest to rękojmią, że tak będzie u nas — zresztą jesteśmy ludźmi pracy i nie uważamy, żeby wymiana myśli między ludźmi inteligentnymi — na jakikolwiek temat — była szkodliwa i klasyfikowała się do „plotek i poufnych rozmów”.

My sobie zdajemy z tego doskonale sprawę, że są ważniejsze rzeczy i zagadnienia na naszym terenie, ale wiemy również, że, gdy te ważniejsze sprawy i zagadnienia stają się aktualnymi, nauczycielstwo w nich bierze najczynniejszy udział. I jeżeli myśl zorganizowania Klubu powstała, to nie dla tego, aby ludzi odciągnąć od pracy społecznej, ale poto, żeśmy założenie takiej instytucji, dla ludzi zajętych przez

czne dla danej wsi, miasta, powiatu lub okolicy.

W wielu wypadkach szkoły nie posiadają odpowiednich boisk. Zdarza się to przeważnie w miastach większych, gdzie podwórka szkolne są dość małe. W związku z tem należy dobrać gry takie, które umożliwiałyby zatrudnienie większej ilości dzieci na niedużym chociażby boisku.

Ważną rolę odgrywa strój w czasie gier i zabaw. O ile grający nie posiadają stroju specjalnie do gier i zabaw przeznaczonego, przeto należy zwrócić uwagę, aby ubiór w jakim przystępują do gier był rozluźniony i nie krępował swobodnego poruszania się.

Biorąc pod uwagę tak doniosłe znaczenie gier i zabaw z punktu widzenia wychowawczego i fizjologicznego należy wykorzystać je w całej pełni z tem jednak zastrzeżeniem, aby zbyt często tych samych nie powtarzać, gdyż to może młodzież do nich zniechęcić.

koszykówki czy innej gry winniśmy zwracać uwagę, aby grający poza poznanie zasad gry co jest najpierwszym warunkiem, wyuczyli się lekkiego i umiejętnego podbijania piłki, podawania jej tak, ażeby dostała się w ręce współgrającego nigdy zaś w ręce przeciwnika, trafiania do kosza i umiejętnego ustawiania się. Tego rodzaju ćwiczenia powinny poprzedzić każdą nowowprowadzoną grę. Są one gwarancją tego, że uczniowie odpowiednio przygotowani do gry będą uprawiali takową z zapałem i chętnie. W przeciwnym razie osiągniemy skutek wręcz przeciwny, a mianowicie zniechęcenie.

Jedną z dalszych zasad przy doborze gier i zabaw jest nawiązywanie do tradycji narodowej. Posiadamy wiele gier rodzinnych, które gdy chodzi o wartość fizjologiczną i wychowawczą w niczem nie ustępują grom importowanym z zagranicy. Jako nauczyciele wychowawcy fizyczni, zwracać będziemy uwagę na gry i zabawy charakterysty-

całą niemal dobrą pracą zawodową i społeczną, za sprawiedliwe i słuszne uważali, i — że nie przeszkodzi nam to pracować w „innym kierunku”.

Być może, że nie jest to sprawa najpilniejsza i najkonieczniejsza, ale nie uważamy, aby tym pilnym i najpotrzebniejszym stała na przeszkodzie, i nie podzielamy zdania autora, że wyrządzą temu „krzywdę państwu i społeczeństwu”.

A teraz druga strona medalu!

To jest praca organizacji społeczno-oświatowych. Nie ulega wątpliwości, że autor ma tu słusność w pewnej mierze, mówiąc o bierności niektórych instytucji, ale czyż należy się temu bardzo dziwić?

Międzyrzec jest małą miasteczką, a jeżeli nie liczyć ludności żydowskiej, to działalność społeczno-oświatowa staje się bardzo ograniczona.

Polska Macierz Szkolna musi się ograniczyć do prowadzenia biblioteki i czytelnicy, i te są prowadzone dobrze. P. M. S. nie tylko w Międzyrzeczu, ale w całej Polsce jest w podobnych warunkach. Spełniła ona swoje zadanie w czasach zaborów i okresie, kiedy Polska drzemała w mrokach niewoli i spełniła je chlubnie. Były próby i wysiłki ożywienia tej organizacji. Urządzano odczyty o treści dostosowanej do naszej ludności. I cóż się okazało? Na odczyt rolniczy przychodziło 15 osób, a bywało i mniej.

Z tej też przyczyny musiały być zlikwidowane „Powszechne Wykłady Naukowe”, prowadzone z wielkim wysiłkiem w ubiegłym roku przez nauczycielstwo miejscowe.

Największą bezwzględnie działalność mogłoby przejąć Towarzystwo Miłośników Muzyki i Sceny, i ta działalność, miejmy nadzieję, zostanie ożywiona, gdyż nad tem się pracuje.

(d. c. n.)

„Na gapę”

Jak podaje „Kurjer Poranny” departament II-gi Ministerstwa Komunikacji rozpoczął skuteczną walkę z nadużyciami kolejowemi, które w ostatnich czasach przybrały wielkie rozmiary i są dziełem kilku dobrze zorganizowanych band. „Organizacje” te są w ścisłym porozumieniu ze służbą kolejową, głównie z drużynami konduktorskiemi i przy ich pomocy rozwinęły handel „przejechanemi” biletami swobodną jazdą „na gapę” i cały szereg oszukańczych manipulacyj kolejowych. Wszystko to razem przyniosło Skarbowi Państwa znaczne straty. Wszczęta walka dała rewelacyjne wyniki, gdyż w ciągu krótkiego czasu zdołano zlikwidować trzy bandy, a obecnie udało się pochwycić czwartą, trudniąca się specjalnie masowym przewożeniem podróźnych na linii Warszawa-Wschodnia — Brześć n. Bug. przez stacje Łuków-Międzyrzec-Biała-Podlaska. Szajka ta przewoziła całe transporty pasażerów „na gapę”. 3-go października, między stacjami Biała-Podlaska, a Międzyrzecem poddano specjalnej „inwigilacji” pociąg idący w stronę Warszawy, gdzie zmobilizowany oddział funkcjonariuszów p.p. przy udziale wyższych urzędników departamentu komunikacji, dokonał kontroli biletów w jednym z wagonów. W wagonie zapanało zamieszanie z którego skorzysta-

li niektórzy pasażerowie „na gapę”, uciekając do sąsiednich wagonów.

Mimo to w ręce władz wpadł główny macher i „prowodyr” bandy, jest nim Josel Borensztejn, bogaty kupiec z Łukowa i właściciel kamienicy.

Będąc w zмовie z konduktorami kolejowymi przewiózł on hurtem kilkudziesięciu pasażerów do miejsca przeznaczenia.

Oto nazwiska „przeszmuglowanych” podróżnych: Moszko Sruł Oksenhorn Międzyrzec, ul. Nadbrzeźna), Moszko Tymt i Chaim Lewin (oba z Międzyrzec, ul. Szmulowizna 1), Benjamin Lempert i Szlama Flejszbin (z Międzyrzec, ul. Jatkowa), Moszek Lewin (Międzyrzec, ul. Polna), Jankiel Rozenblum (Międzyrzec, ul. Warszawska 5), Chaim Pent (Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 8), Icek Rybak (Łuków, ul. Polna 3) Hejnoch Szejnberg (Łuków, Browarna 49), Lejb Giliński (Łuków, Międzyrzeczka 48), Chil Leszcz z synami: Ikiem i Lejbą, ze wsi Zalesie, Lejzor Walant (Łuków, ul. Szlachtuzowa 5) oraz Pinkus Pryzant (Łuków, ul. Międzyrzeczka 46).

Przeciwno wszystkim wyżej wymienionym wdrożono dochodzenia dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Herszta szajki Borensztejna oraz głównego jego pomocnika, współdziałającego z nim konduktora (którego nazwisko ze względu na toczące się śledztwo musi narazie być w tajemnicy), z polecenia władz prokuratorskich, osadzono w więzieniu śledczym w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej.

Już w toku pierwiastkowego dochodzenia stwierdzono, że zatacza ono szerokie kręgi ze względu na bezpośredni udział, w datujących się od dłuższego czasu nadużyciach, kilku funkcjonariuszów kolejowych.

Katastrofa Autobusowa

Dnia 9. X. r. b. autobus (własność p. Oszusta) kursujący na linii Międzyrzec-Warszawa, na 7-mym kilometrze od Siedlec w kierunku Międzyrzec, uległ katastrofie. Przyczyną katastrofy, był prawdopodobnie defekt motoru, wskutek czego autobus wstrząśnięty kilka razy pośliznął się tyłem po szosie uderzył o żelazny słup kilometrowy i wpadł tylnymi kołami do rowu. Na szczęście poważnych wypadków nie było. Są lekko ranni odłamkami szkła. Dostę często słyzy się dzisiaj od podróżujących narzekania na nieprzestrzeżenie przepisów zarówno przez podróżnych, jak i szoferów. Jakby na urągowisko widnieją napisy „palenie wzbronione”, „rozmowa z szoferem wzbroniona, a tymczasem i podróżni i szoferzy palą, a rozmowa z szoferem jest zjawiskiem powszechnym. Wobec takiego stanu rzeczy, bezpieczeństwo podróżowania autobusami jest małe, a zdarzające się dostę często katastrofy, odstrasżają od podobnych podróży. Abstrachując od wspomnianej katastrofy należy stwierdzić, że w takich warunkach są one możliwe w każdej chwili, to też odpowiednie czynniki powinny zainteresować się temi sprawami i żądać kategorycznie, aby zarządzenia i przepisy władz

były bezwzględnie przestrzegane, nie przestrzeżenie bowiem zarządzeń, oprócz tego, że może spowodować katastrofę, demoralizuje społeczeństwo, ucząc lekceważyć zarządzenia i przepisy władz.

Rodzice, pilnujcie swoje dzieci

Pozostawianie dzieci bez dozoru na ulicach w czasie wzmożonego ruchu samochodowego, może spowodować kalectwo lub śmierć dziecka. Taki niemiły wypadek zdarzył się w Międzyrzec, gdzie dziecko wpadło pod przejeżdżające auto prowadzone przez ks. Wajszczuka i tylko dzięki powolnej jeździe poniosło niezbyt ciężkie obrażenia ciała. Należy stwierdzić, że winę powyższego wypadku ponoszą całkowicie rodzice, gdyż ks. Wajszczuk prowadził auto przepisowo.

Wieczór Recytatorski

Kazimierz Rychterówny odbędzie się dnia 19. X. r. b. w sali szkoły powszechnej o godz. 8 wiecz. z następującym programem: Mickiewicz: Rok 1812 Słowacki: Fragment z poematu „poeta i natchnienie”. Tetmajer: Na Anioł Pański. Sienkiewicz: Janko Muzykant. Reymont: Tany na weselu Jagusinem z Boryną („Chłopi”). Zegadłowicz: O powsinodze beskidzkim, kuternodze druciarzu o duszkach garczych i o lipowym kwieciu. Brzechwa: Express.

Ceny miejsc: 1, 2, 3, 50 gr., dla młodzieży szkolnej 20 i 30 gr.

Spółeczne Biuro Pośrednictwa pracy w Międzyrzec, ul. Lubelska 68.

Spółeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, podaje do wiadomości bezrobotnym, że posiada obecnie zapotrzebowania na następujący dział robotników:

1. 100 osób do kopalni węgla (do 10 zł. dziennie, mieszkanie, światło i opał bezpłatnie).
2. 20 osób do bicia kamieni (6 zł. od metra).
3. 10 parobków (utrzymanie i 30 zł. miesięcznie).
4. 200 osób do kultur leśnych (6 zł. dziennie).

Bliższych informacji udziela Biuro codziennie w godzinach urzędowych.

Kierownik
(—) E. Turkieltaub

Do Pana Waclawa Błońskiego
w Międzyrzec, ul. Lubelska 36.

Wzywamy Pana, aby w ciągu dni 7 publicznie odwołał podawane przez Niego wiadomości:

- 1) jakoby posiadał prawa adwokata,
- 2) jakoby biuro jego było koncesjonowane,
- 3) jakoby uprawniony był do udzielania porad prawnych,
- 4) jakoby pisał skargi kasacyjne, albowiem powyższe dane niezgodne są z rzeczywistym stanem rzeczy i w konsekwencji wprowadzać mogą w błąd publiczność.

W przeciwnym razie powiadamy odnośną Władzę celem pociągnięcia Pana do odpowiedzialności karnej.

H. Brukarz
I. Lichtenberg.

RADJOAPARAT 4-ro
lampowy
SPRZEDA M.

Bilższe informacje — ul. Piłsudskiego 82.

3.000.000 egz.

Te książki czytać będzie cała Polska!

Otworamy 7-my sezon wydawniczy najpopularniejszego wydawnictwa Książkowego

Biblioteka Domu Polskiego

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszewski A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J.I., Krechowiecki A., Lepecki M., Lutosławski W., Maciejowski J., Marjon, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński Wł., Radacki W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Przerwa K., Wierziński M., Winawer Br. i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadowalnia liche druk na lichym papierze i pospolita treść książki,

Biblioteka Domu Polskiego

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października r. b. wydajemy **6 wielkich tomów powieściowych kwartalne**

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dziełowym, w przepięknej wleobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykłym wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a poza tem każdy prenumerator otrzymuje

3 bezpłatne premje w kwartale

1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe, ilustrowane ca 80 ilustracjami, na luksusowym papierze

2) Obraz ścienny (autolitografja, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350×500 mm.

3) „Magazyn Ilustrowany”, w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premji, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

Zł. 12. — (dwanaście)

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto P. K. O. 9779 w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazem pocztowym na adres: **Warszawa, Nowy Świat 15, Biblioteka Domu Polskiego.**

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Zygmunt Ochnio**

Wydawca Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Międzyrzec.

Druk „RADJO” w Międzyrzec